

J.C. NYÍRI<sup>1</sup>

## INDYWIDUALIZM I ELITA W EPOCE INFORMACJI

Wolność to idea, w imię której toczy się dzisiaj proces wyzwania się Europy Wschodniej. Jest to potężna idea, która jednak w obecnych warunkach kryje w sobie również pewne niebezpieczeństwo, ponieważ podczas wyzwania się spod dyktatury, uniezależniania się od wpływów Rosji i przebijania się ku klasycznym wartościom wolności obywatelskiej, można łatwo osiągnąć pozorne zwycięstwo; bezużyteczne zwycięstwo na peryferiach historii. Trzeba sobie obecnie zdać sprawę z tego, że Europa Wschodnia nie jest wcale widowiskiem wydarzeń, mających zasadnicze znaczenie dla świata jako całości. Trzeba uświadomić sobie, że dzisiaj inna, nowa rewolucja odciska swe piętno na historii świata. Jest to rewolucja technologiczna, która rozgrywa się na całkiem innej płaszczyźnie; rewolucja, która przemienia nowoczesne przemysłowe społeczeństwo w post-nowoczesne społeczeństwo informacji. Przekształca się ono w społeczeństwo, w którym źródłem bogactwa nie jest już surowiec i kapitał, lecz wiedza – dostęp do informacji i umiejętność obchodzenia się z nią. „Nowa cywilizacja wkracza w nasze życie” – tak brzmią znane słowa Alвина Tofflera.

---

<sup>1</sup> Prof. dr J. Christoph Nyíri, ur. 1944, był kierownikiem katedry historii filozofii na uniwersytecie Elte w Budapeszcie; obecnie jest badaczem w Instytucie Filozofii w Węgierskiej Akademii Nauk. Zajmuje się filozofią języka, teorią nauk i historią idei. Opublikował m. in. *Gefühl und Gefüge. Studien zum Entstehen der Philosophie Wittgensteins* (Amsterdam, Rodopi 1986), *Am Rande Europas. Studien zur österreichisch-ungarischen Philosophiegeschichte* (Wien, Böhlau 1988), *Wittgenstein and the Problem of Machine Consciousness* (Grazer Philosophische Studien, 1989). Publikowany tekst został wygłoszony w październiku 1989 r. w Krakowie podczas międzynarodowej konferencji nt. „Wolność i odpowiedzialność”, zorganizowanej przez Wydział Filozoficzny PAT-u i Wydział Filozoficzny TJ w Krakowie.

„Ta nowa cywilizacja przynosi ze sobą nowy typ rodziny, inny styl pracy, miłości, życia; nową ekonomię, nowe konflikty polityczne a ponad to wszystko również zmienioną świadomość”<sup>2</sup>.

W takim razie trzeba koniecznie zbadać znaczenie wolności i odpowiedzialności w kontekście rozpoczynającej się epoki.

Przede wszystkim zauważmy, że podczas pierwszej fazy rozwoju technologii informacyjnej, w czasach, kiedy istniały nieliczne, odosobnione wielkie maszyny liczące, elektroniczne przetwarzanie danych pojmowało się jako zagrożenie demokracji, a tym samym indywidualnej wolności. Dzisiejsza sytuacja, kiedy mamy do czynienia w skali świata z siecią komputerów osobistych połączonych między sobą i z bankami informacji, wygląda zupełnie inaczej. Tak to ujęli Nor i Minc w słynnym raporcie *Die Informatisierung der Gesellschaft* [Zinformatyzowane społeczeństwo] (1978):

„Istnieje niezliczone mnóstwo małych komputerów, wydajnych i tanich, które stały się synonimem wolności. Po technice zastrzeżonej dla elit następuje aktywność mas”<sup>3</sup>.

Współczesne kierunki rozwoju technologii informacyjnej sprzyjają decentralizacji. W języku polityki określa się to jako demokrację uczestnictwa, przy czym uczestnictwo nie oznacza prostego współdecydowania, lecz możliwość w pełni odpowiedzialnego współstanowienia.

„Istotą rządów demokratycznych – pisze Herbert Simon – nie jest arytmetyka; jest nią doinformowany konsensus”<sup>4</sup>. I chociaż technika informacyjna daje możliwość odejścia, dzięki odpowiednim strukturom, od systemu centralistycznego i w ogóle uniknięcia „samowolnej dyktatury”<sup>5</sup>, to należy jednak pamiętać o tym, że faktyczne władanie nad tymi strukturami, wbrew sugestii Nora i Minca, jest mimo wszystko przywilejem pewnej technicznej elity. Mówienie „o przyjaznej dla użytkownika” technologii informacyjnej nie może przecież ukryć tego, że przechowywanie i przekazywanie całkowitej społecznej wiedzy w coraz większym stopniu jest narażone na świadomą – i w jeszcze znacznie szerszym zakresie nieświadomą – manipulację fachowców od komputerów. I tutaj pojawiają się istotne problemy, którymi chcę się zająć w moim referacie.

<sup>2</sup> A. Toffler, *The Third Wave*, New York, Bantam Books, s. 9.

<sup>3</sup> Simon Nora, Alain Minc, *Die Informatisierung der Gesellschaft*, Frankfurt/M, Campus Verl. 1979, s. 35.

<sup>4</sup> Herbert A. Simon, *The Consequences of Computers for Centralization and Decentralization*, in: Michael L. Dertouzos and Joel Moses, *The Computer Age: A Twenty-Year View*, Cambridge, Mass., MIT 1979, s. 224.

<sup>5</sup> Klaus Haefner, *Mensch und Computer im Jahre 2000. Ökonomie und Politik für eine human computerisierte Gesellschaft*, Basel, Birkhäuser 1984, s. 280.

Historię przechowywania i przekazywania społecznej wiedzy – historię technologii komunikacji – można podzielić na cztery wielkie okresy, a mianowicie na: 1) okres pierwotnego przekazu ustnego (primäre Oralität), 2) okres piśmiennictwa, 3) okres rozwoju druku i na koniec 4) okres tzw. przekazu ustnego drugiego typu (zweite Oralität), tj. elektronicznego przetwarzania informacji. Kulturą pierwotnego przekazu ustnego określamy tę jej postać, w której technika pisma jeszcze nie istnieje lub istnieje w sposób załączkowy – jako pomoc dla pamięci, *aides-mémoire*, tak jak w przypadku pisma węzełkowego Inków. Słowo w pierwotnej kulturze ustnej jest wyłącznie słyszane i mówione. Wiedza wspólnotowa jest przechowywana w łatwo zapamiętywalnych formułach, poprzez stałe powtarzanie autorytatywnych tekstów. Takie kultury mają wprawdzie pewien rodzaj wykształconej elity – śpiewacy, kapłani – lecz obcy im jest indywidualny pęd do wiedzy.

„Kultura mowy ustnej – pisze Walter J. Ong SJ – przechowuje informację w pamięci, a więc ceni cudze słowo jako drogę do prawdy, podkreślając zaufanie umysłu do umysłu, osoby do osoby. W ustnym opowiadaniu narrator jest zawsze anonimowy, a jego wypowiedzi niekwestionowalne: przemawia przez niego wspólnotowa tradycja i nie ma od niego żadnego odwołania (...) słowo (...) jest nie tylko skarbnicą wiedzy i zrozumienia; jest ono również podstawowym czynnikiem jednoczącym społeczność. Słowo, które samo w sobie jest głosem, nie wiąże zwyczajnie jednego człowieka z drugim; ono z ludzi tworzy grupę. Jest ono wyrazem i ucieleśnieniem wspólnoty”<sup>6</sup>.

Wynalazek pisma, a szczególnie ukształtowanie się greckiego alfabetu, po raz pierwszy umożliwiły dokładne i zobiektywizowane wyrażanie myśli, dotychczas przekazywanej ustnie. Stworzyło to dystans poznającego Ja w stosunku do własnych myślowych treści, tę duchową przestrzeń, w której w ogóle rozwija się sfera pojęć i refleksja. Przejście od fazy mowy ustnej do fazy mowy pisanej jest z poznawczo-filozoficznego punktu widzenia krokiem decydującym. Od lat sześćdziesiątych ukazuje się więc na ten temat coraz większa liczba publikacji. Już u Oswalda Spenglera pojawia się myśl, że pismo jest „zupełnie nowym rodzajem mowy” i oznacza „całkowitą zmianę przytomnych stosunków międzyludzkich (Wachseinsbeziehungen)”, przy czym wyzwala się ono z oków terażniejszości”. „Mówienie i słuchanie”, pisze Spengler, „dokonuje się jedynie w bliskości i terażniejszości... Pismo jest wielkim

---

<sup>6</sup> Walter J. Ong, *The Presence of the Word: Some Prolegomena for Cultural and Religious History*, New Haven, Yale Univ. Press 1967, s. 283.

symbolem oddalenia, a więc nie tylko odległości, ale przede wszystkim trwania”<sup>7</sup>. Druga pionierska myśl pochodzi od węgierskiego historyka Istvána Hajnala. „Synteza naturalnej i mówionej myśli z pismem” – pisze on na początku lat 30-tych – „oznaczała powstanie nowej, opartej na piśmie techniki myślenia”, która „była właściwie praktycznym podłożem rozwoju racjonalności”<sup>8</sup>. Dopiero dzięki pismu oddzieliła się legendy od faktów, mity od wiedzy. Powstają początki wyczucia historii i historycznego dystansu. Nie tylko wielki odkrywca greckiego przekazu ustnego Eric Havelock, lecz również Goody i Watt w klasycznej rozprawie z roku 1963 podkreślają, że wraz z umiejętnością pisania powstała krytyczna i indywidualna świadomość.

„W ciągu dwóch stuleci po spisaniu twórczości Homera” - piszą Goody i Watt – „powstały – wprawdzie – w Grecji – liczne grupy pisarzy i nauczycieli, którzy dochodzili do przekonania, że wiele z wypowiedzi Homera pod wieloma względami było sprzecznych i niezadowolających. Logografowie zapisujący geanalogie, chronologie i kosmologie, przekazywane ustnie, przy okazji wykonywania swoich zadań doszli wkrótce do zastosowania własnych krytycznych i racjonalnych umiejętności, tworząc nową własną syntezę”<sup>9</sup>.

Dzięki temu, że pismo urzeczowiło słowo oraz utrwalalo jego znaczenie i umożliwiało gruntowniejsze jego sprawdzenie niż słowo mówione, rozwijało ono, jak to podkreślają Goody i Watt, „prywatne czyli indywidualne myślenie”<sup>10</sup>.

Pełny rozwój tego nowego myślenia nastąpił jednak w epoce druku książek. Epoka rękopisów jest wciąż jeszcze w przeważającej mierze epoką słowa mówionego. Teksty pisane trudno sporządzać i drogo kosztują. Mogą służyć jako punkt docelowy i stanowić powtórny początek ustnej komunikacji, lecz nie mogą jej zastąpić.

„Chociaż tabliczkami woskowymi posługiwano się powszechnie do robienia notatek i do wspierania pamięci – pisze Hajnal o czasach późnego średniowiecza – faktem jest, że czas potwierdził wartość

<sup>7</sup> O. Spengler, *Der Untergang des Abendlandes*, Bd. II, München 1923, s. 180.

<sup>8</sup> I. Hajnal, *Irásbeliség, intellektuális réteg és európai fejlődés* [Piśmienność, warstwa inteligentna i rozwój europejski], Károlyi Emlékkönyv 1933. Artykuł Hajnala został opublikowany również w 1934 r. po francusku w „Revue de l'Institut de Sociologie” (Bruxelles).

<sup>9</sup> J. Goody, I. Watt, *The Consequences of Literacy* (1963), in: Goody i Watt (red.), *Literacy in Traditional Societies*, Cambridge 1968. Tu cytat za tłumaczeniem niemieckim: *Literalität in traditionellen Gesellschaften*, Frankfurt/M, Suhrkamp 1981, s. 71 n.

<sup>10</sup> Tamże, s. 96.

metody nauczania kleru polegającej na uporczywym ćwiczeniu słów mowy ustnej ... tekst do napisania musiał przybrać ostateczny i dokładny kształt w umyśle zanim został przelany na pergamin ... Wiadomo dobrze, jak odbywało się nauczanie na uniwersytetach bez podręczników i bez notowania: w czasie *lectio publica* nauczyciel miał w rękę ściśle wyznaczoną, tradycyjnie używaną książkę; czytało się, dawało szczegółowe objaśnienia, powtarzało się bez przerwy jedno i to samo... Ale i sami studenci na swoich stancjach przygotowywali się do przypadającej na dany dzień lektury: ich mistrzowie i seniorzy czytali ją głośno, a po przeczytaniu uczniowie powtarzali ten tekst bez końca ... Wprost niezbędną dla studenta była grupa przyjaciół i starszych; oni byli żywymi narzędziami jego edukacji, przekazicielami materiału naukowego do ćwiczeń<sup>11</sup>.

Jest to więc jeszcze kultura autorytatywnych tekstów i nierozwiniętej indywidualności poznawczej. Z drugiej strony epoka druku, ze swoim bogactwem książek, niezawodnie niezmiennych tekstów, z ustaloną chronologią i klasyfikacją daje możliwość spokojnego, samodzielnego, indywidualnego studium, wzbogacając krytycznej wiedzy, nowoczesnej historycznej świadomości, duchowo-autonomicznej osobowości. Jak pisze Elizabeth Eisenstein w *The Printing Press as an Agent of Change* [Drukarstwo jako czynnik zmiany]:

„Przyswajanie sobie różnych wiadomości, które dotychczas przekazywane były drogą wzajemnej wymiany między mistrzami i ich uczniami, musiało ulec zmianie, z chwilą gdy uczeń nie musiał już dłużej siedzieć u stóp mistrza, dopóki nie stanie na własnych nogach. ... Młodzi mogli skuteczniej opanować przekazany im zasób wiedzy sami czytając, zamiast słuchać czytania starszych od siebie...”<sup>12</sup>

Okazało się, że owo rozbudzenie indywidualności, o którym opowiada Jakob Burckhardt w słynnym rozdziale swojej pracy *Die Kultur der Renaissance in Italien*, jest następstwem owej nowej technologii komunikacji. Także upowszechniająca się gospodarka pieniężna odegrała tu niewątpliwie ważną rolę. (Pieniądz niosący z sobą zubożenie i spłycenie, jak to wyraził Georg Simmel, staje się „odzwiercieniem tego, co najbardziej wewnętrzne, a co teraz może rozwijać się w najbardziej

<sup>11</sup> I. Hajnal, *Universities and the Development of Writing in the XIIIth-XIIIth Centuries*, „Scriptorium”. International Review of Manuscript Studies, VI/2 (1952), s. 179 n.

<sup>12</sup> Cambr. Univ. Press 1979, t. I, s. 245.

własnych granicach<sup>13</sup>). Ale podłoże dla niej i dla całej tej doskonałej gospodarczej racjonalności stanowi globalizująca i standardyzująca kultura druku.

Druk książek wysuwa na pierwszy plan indywidualność, natomiast elektroniczne przekazywanie i przetwarzanie informacji – możliwość nowej wspólnotowości. Już radio o zasięgu narodowym i ogólnosiwiatowym jest czynnikiem tworzącym wspólnotę informatyczną i oczywiście jeszcze bardziej telewizja satelitarna, gdzie głos i obraz wypierają pismo – stąd też mowa o przekazie ustnym drugiego rodzaju. Częściowo sterującą, częściowo uzupełniającą, częściowo samodzielnią, a przy tym bardzo istotną rolę odgrywa tworzenie ogólnosiwiatowej sieci wzajemnie z sobą powiązanych komputerów, także komputerów osobistych. Mamy tu teraz do czynienia z zapowiedzią nowej wspólnotowości, a jednocześnie z zagrożeniem nowożytnego typu uczonego pracującego w zaciszu swej samotności i indywidualnie. Jednakże kultura post-nowożytnej mowy ustnej nie usuwa dawniejszych sposobów komunikacji.

„Obecna oralność – pisze Ong – jest post-typograficzna i zawiera indywidualizowaną samoświadomość rozwijaną za pomocą pisma i druku i większej refleksyjności, głębszego zmysłu historycznego oraz bardziej zorganizowanej celowości niż to było możliwe w ustnych kulturach przedliterackich<sup>14</sup>”.

A przecież istnieje niebezpieczeństwo, że społeczeństwo informatyczne zatraci pewne kulturowe treści, które stanowią dorobek ery typograficznej: świadomość historyczną, klasyczne wykształcenie historyczne i indywidualną kulturę duchową. Świadomość historyczna oznacza posiadanie wycucia, wiedzy o tym, że przeszłość jest jakościowo różna od terażniejszości – niewspółczesna i niepowtarzalna. Wycucie to wymaga środowiska, w którym czasowe zmiany są wystarczająco szybkie, by zwrócić na siebie uwagę, a fakty z przeszłości noszą piętno czasowości. Czasy nowożytne i ich kultura słowa pisanego były niewątpliwie takim środowiskiem. Przemiany dzisiejsze dokonują się natomiast zbyt pośpiesznie; sprzęt sprzed kilku lat jest już przestarzały, a dane zawarte w komputerach są w swej materialności identyczne a przy tym jednocześnie; starszych programów się nie tłumaczy, lecz przekształca. Informatyka, zdaje się, nie potrzebuje klasycznej wiedzy, komputerowa angielszczyzna nie wymaga anglistyki, ortografia jest korygowana automatycznie. I czyż nie zarysowuje się przy tym owa zdrowa mentalność tak bardzo, jak się zdaje, wytęskniona przez

<sup>13</sup> G. Simmel, *Philosophie des Geldes*, Leipzig 1907, s. 532.

<sup>14</sup> *The Presence of the Word*, s. 301.

Nietzschego, pierwszego zwiastuna postmodernizmu? Pisał przecież w eseju *Vom Nutzen und Nachteil der Historie für das Leben* [O pożytkach i szkodach, jakie życiu przynosi historia]:

„Nowoczesny człowiek wlecze za sobą potworne mnóstwo niestrawnych kamieni wiedzy (...) Nasze nowoczesne wykształcenie nie jest niczym żywym (...): nie jest nawet rzeczywistym wykształceniem, ale tylko rodzajem wiedzy o wykształceniu (...)”<sup>15</sup>.

Uważa on, że w starogreckim świecie pierwotnym „znajdujemy także fakt wykształcenia istotnie ahistorycznego i mimo to – czy raczej dzięki temu – wykształcenia niewymownie bogatego i pełnego życia”<sup>16</sup>. Sam Nietzsche oczywiście orientował się wyśmienicie w klasycznej kulturze; można zapytać, jak rzekomi – bo w istocie niewykształceni – spadkobiercy jego wrogiego wobec historii przesłania dają sobie dziś radę ze swoim ahistorycznym środowiskiem.

Tu chyba zarysowuje się czysto praktyczna, być może zaskakująca tendencja. Oto co pisze przewodniczący amerykańskiego National Endowment for the Humanities [Narodowego Funduszu dla Humanistyki] 1988: „Chociaż istnieją badania wykazujące, że wyższe sztuki wyzwolone bardzo pozytywnie wpływają na świat interesów, to charakter tego związku nie jest oczywisty”<sup>17</sup>. Jeszcze ostrzej wypowiedział się kierownik kadr bońskiej kasy oszczędności, gdy został zapytany, który z wielu kandydatów jest najodpowiedniejszy jako pracownik. Jego odpowiedź brzmiała: „O wiele ważniejsze jest obcowanie z językiem ojczystym, niż z liczbami”<sup>18</sup>. W podobnym duchu pisze specjalista od programów komputerowych Edsger W. Dijkstra: „Poza zamiłowaniem do matematyki, wyjątkowo dobre opanowanie rodzimego języka jest najbardziej istotnym kapitałem kompetentnego programisty”<sup>19</sup>. Można właściwie uznać za oczywiste, że porządny zestaw reguł semantycznych należy do warunków jasnego myślenia. Mniej trywialny jest pogląd, iż do lepszego opanowania języka ojczystego może się istotnie przyczynić znajomość języków starożytnych; pogląd reprezentowany nawet przez Ernesta Macha, który zresztą wyżej

---

<sup>15</sup> F. Nietzsche, *Sämtliche Werke*, Kritische Studienausgabe, de Gruyter 1980, t. 1, s. 272.

<sup>16</sup> Tamże, s. 307.

<sup>17</sup> L. V. Cheney, *Humanities in America: A Report to the President, the Congress, and the American People*, Washington, D.C., NEH 1988, s. 4.

<sup>18</sup> J. Erben, *Wer kann heute noch angemessen reden?*, „Rheinischer Merkur”, 25 XI 1988, s. 14.

<sup>19</sup> E. W. Dijkstra, *Selected Writings on Computing: A Personal Perspective*, New York, Springer 1982, s. 130.

stawiał „matematyczno-przyrodnicze Oświecenie” niż nawiązywanie do kultury starożytnej. „Niezaprzeczalnym skutkiem” nauczania języków starożytnych, pisze Mach, jest to, że prowadzi ono do „większej sprawności i dokładności w wyrażaniu się”<sup>20</sup>. Jednocześnie jasno jak na dłoni widać, że prawie nie do pomyślenia jest jednak inteligentne obcowanie ze starożytną greką czy łaciną bez odpowiedniej wiedzy kulturowo-historycznej.

Podobny argument można sformułować na podstawie rozważań E. D. Hirscha (Jr) w jego naukowym bestsellerze *Cultural Literacy* (wyrażenie „ogólne wykształcenie” tylko niedokładnie oddaje ten tytuł). Według podstawowej tezy Hirscha skuteczna komunikacja jest możliwa tylko na tle wspólnej wiedzy o faktach, wiedzy, która musi zawierać także elementy popularno-kulturalno-historyczne.

„Im więcej mamy komputerów, tym więcej potrzebujemy wspólnych bajek, greckich mitów, obrazów historycznych itd. W rzeczywistości nie jest to takim paradoksem, jak się wydaje. Im bardziej specjalistyczna i techniczna staje się nasza cywilizacja, tym trudniejsze dla nie-specjalistów staje się podejmowanie decyzji mających głęboki wpływ na ich życie. Jeśli nie zbudujemy społeczeństwa literackiego, to ani technicy, ze swoimi tajemniczymi specjalnościami, nie będą w stanie komunikować się z nami, ani my z nimi. Mogłoby to zaprzeczyć podstawowym zasadom demokracji...”<sup>21</sup>

To jednak oznacza, że – wbrew opinii, którą, jak się zdaje, reprezentuje Klaus Haefner w swej *Die neue Bildungskrise* [Nowy kryzys oświaty] – nie można oszczędzić sobie „uczenia się na zapas”<sup>22</sup>, i że eksplozja informacji, która według trafnych słów Haefnera „rzuciła człowieka jako jednostkę w dowolny właściwie kąt jego informacyjnego środowiska”<sup>23</sup>, także na gruncie elektronicznego przetwarzania danych i funkcjonujących sieci komputerowych może zostać opanowana tylko przez ludzi wykształconych. Doskonałe opanowanie technologii informacji wydaje się niemożliwe bez „rozumienia kulturowego dziedzictwa”<sup>24</sup>. Jak pisze David Bolter w swojej głębokiej książce pt.

---

<sup>20</sup> E. Mach, *Über den relativen Bildungswert der philologischen und der mathematisch-naturwissenschaftlichen Unterrichtsfächer der höheren Schulen*, w: *Populär-wissenschaftliche Vorlesungen*, Leipzig 1903, s. 328-331.

<sup>21</sup> E. D. Hirsch (Jr.), *Cultural Literacy*, New York, Vintage Books 1988, s. 31.

<sup>22</sup> K. Haefner, *Die neue Bildungskrise. Lernen im Computerzeitalter*, Reinbek bei Hamburg, Rowohlt 1985, s. 33.

<sup>23</sup> Tamże, s. 31 n.

<sup>24</sup> Tamże, s. 191 nn.



*Western Culture in the Computer Age:*

„Musimy znaleźć metody wprowadzenia historii w świat komputerów. Musimy przynajmniej zyskać pewność, iż świadectwo historii zostanie w nadchodzącej epoce zachowane”<sup>25</sup>.

Jest to zadanie, które może spełnić tylko warstwa ludzi wykształconych – zarówno pod względem techniki informacji jak i kultury klasyczno-historycznej – czyli nowa elita kulturalna, która także w epoce komputerów zachowa wiedzę książkową, a tym samym nowożytny indywidualizm.

Przełożył z niemieckiego Adam Żak SJ

**J. C. NYÍRI**

**INDIVIDUALISMUS UND ELITE  
IM INFORMATIONSZEITALTER**

Zusammenfassung

*Freiheit* ist die Idee, in deren Zeichen heute der Emanzipationsprozeß Osteuropas steht. Diese Idee aber birgt in sich eine subtile Gefahr: indem man sich von der Diktatur befreit und sich zu den klassischen Werten der bürgerlichen Freiheit durchkämpft, kann man leicht einen Scheinsieg erringen.

Es verlangt intellektuelle Verantwortung einzusehen, daß Osteuropa keineswegs zum Schauplatz eines globalen Hauptgeschehens geworden ist, daß der Weltgeschichte heute eine *neue* Revolution ihren Stempel aufdrückt, eine technologische Revolution, die sich ganz und gar anderswo abspielt, eine Revolution, durch welche die moderne Industriegesellschaft in eine postmoderne Informationsgesellschaft umgewandelt wird, in eine Gesellschaft also, in welcher nicht mehr Rohstoff und Kapital, sondern *Wissen* - Zugang zu Information und die Fähigkeit, mit derselben umzugehen - die Quelle des Reichtums ist.

---

<sup>25</sup> J. Davin Bolter, *Turing's Man: Western Culture in the Computer Age*, Chapel Hill, Univ. of North Caroline Press 1984, s. 229.

*Western Culture in the Computer Age:*

„Musimy znaleźć metody wprowadzenia historii w świat komputerów. Musimy przynajmniej zyskać pewność, iż świadectwo historii zostanie w nadchodzącej epoce zachowane”<sup>25</sup>.

Jest to zadanie, które może spełnić tylko warstwa ludzi wykształconych – zarówno pod względem techniki informacji jak i kultury klasyczno-historycznej – czyli nowa elita kulturalna, która także w epoce komputerów zachowa wiedzę książkową, a tym samym nowożytny indywidualizm.

Przełożył z niemieckiego Adam Żak SJ

**J. C. NYÍRI**

**INDIVIDUALISMUS UND ELITE  
IM INFORMATIONSZEITALTER**

Zusammenfassung

*Freiheit* ist die Idee, in deren Zeichen heute der Emanzipationsprozeß Osteuropas steht. Diese Idee aber birgt in sich eine subtile Gefahr: indem man sich von der Diktatur befreit und sich zu den klassischen Werten der bürgerlichen Freiheit durchkämpft, kann man leicht einen Scheinsieg erringen.

Es verlangt intellektuelle Verantwortung einzusehen, daß Osteuropa keineswegs zum Schauplatz eines globalen Hauptgeschehens geworden ist, daß der Weltgeschichte heute eine *neue* Revolution ihren Stempel aufdrückt, eine technologische Revolution, die sich ganz und gar anderswo abspielt, eine Revolution, durch welche die moderne Industriegesellschaft in eine postmoderne Informationsgesellschaft umgewandelt wird, in eine Gesellschaft also, in welcher nicht mehr Rohstoff und Kapital, sondern *Wissen* - Zugang zu Information und die Fähigkeit, mit derselben umzugehen - die Quelle des Reichtums ist.

---

<sup>25</sup> J. Davin Bolter, *Turing's Man: Western Culture in the Computer Age*, Chapel Hill, Univ. of North Caroline Press 1984, s. 229.

Es besteht die Gefahr, daß die Informationsgesellschaft gewisser kultureller Inhalte verlustig gehen wird, die die Errungenschaften des *typographischen* Zeitalters darstellen - des historischen Bewußtseins, der klassischen geschichtlichen Bildung und der individuellen geistigen Kultur.

Historisches Bewußtsein bedeutet, einen Sinn dafür zu haben, eine Kenntnis davon, daß die Vergangenheit qualitativ verschieden ist von der Gegenwart - eben nicht gegenwärtig und nicht wiederholbar. Dieser Sinn setzt eine Umgebung voraus, in der zeitliche Veränderungen rasch genug sind, um aufzufallen, und die Daten der Vergangenheit einen Stempel der Temporalität tragen. Die Neuzeit und ihre *Schriflichkeit* waren eindeutig eine solche Umgebung.

Die Veränderungen von heute spielen sich demgegenüber *allzu* rapide ab, bereits die unmittelbare technische Vergangenheit ist obsolet. Klassische Kenntnisse scheint die Informatik nicht zu benötigen.

Aber die vollkommene Beherrschung der Informationstechnologie scheint ohne Verständnis des kulturellen Erbes nicht möglich zu sein. Die Werte der Geschichte müssen in der Gegenwart aufbewahrt werden und präsent sein. Eine Aufgabe, die nur von einer sowohl informations-technisch, als auch klassisch-geschichtlich gebildeten Schicht - von einer neuen Bildungselite - erfüllt werden kann, von einer Elite, welche das Buchwissen, und damit den modernen Individualismus, auch im Computerzeitalter bewahrt.